

Porozumienie Polska — ZSRR

● WARSZAWA — Podpisane zostało porozumienie między rządami PRL i ZSRR o współpracy technicznej w dziedzinie opracowywania i produkcji sprzętu lotniczego w Polsce. Zapewni ono dalszy rozwój polskiego przemysłu lotniczego i eksport jego wyrobów. Dokument określa warunki współpracy przemysłowej lotniczej obu krajów do 1990 roku.

Kampania wyborcza przed wyborami w Hiszpanii

● MADRYT — W Hiszpanii rozpoczęła się w sobotę oficjalna kampania wyborcza przed wyborami parlamentarnymi i regionalnymi, które odbędą się 15 maja. Wyboru te będą pierwszymi testem popularności wybranego przed 6 miesiącami niereformowanego rządu Felipe Gonzaleza. Uważa się, że kandydaci socjalistyczni zwyciężą. Według badań opinii publicznej, Hiszpańska Partia Robotnicza może uzyskać nawet lepsze wyniki, niż podczas wyborów powszechnych. W wyborach powszechnych partia ta uzyskała 46 proc. głosów, w komunalnych i regionalnych wyborach majowych, może osiągnąć nawet 50 proc. Hiszpanie wybiorą 802 deputowanych, 70 000 radnych miejskich i gminnych, 76 deputowanych z 13 autonomizujących parlamentów regionalnych.

Nowe prowokacje Chin wobec Wietnamu

● HANOI — Jak pisze agencja VNA, strona chińska nadal wzmacnia nacisk na granicy z Wietnamem. WNA informuje, że w dniach 15-14 kwietnia strona chińska ostrzegła z 13 dywizyjami wojskowymi, że w prowincji Hainan. W tym okresie żołnierze chińscy podpalili lasy w kilku innych rejonach tej prowincji. Są znaczne szkody materialne.

Pożar w nowojorskim hotelu

● NOWY JORK — 1500 osób musiało w nocy wczoraj opuścić 39-piętrowy nowojorski hotel, gdy na piątym piętrze wybuchł pożar spowodowany przez eksplozję butli z propanem używanym przez robotników do czyszczenia dachu. Na szczęście pożar nie pogubił za sobą ofiar w ludziach. Straty materialne są duże.

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 86 (9862) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 18.IV.1983 r. Nakład: 114.000 Cena 5 zł

Zakończenie sesji naukowej w Warszawie nt. hitlerowskiego ludobójstwa

Apel o wspólną walkę przeciw faszyzmowi

WARSZAWA (PAP) — 17 bm. zakończyła się 4-dniowa międzynarodowa sesja naukowa na temat hitlerowskiego ludobójstwa w Polsce i Europie w latach 1933—1945.

W trakcie sobotnich i niedzielnych obrad omawiano zbrodnie niemieckie popełnione na dzieciach oraz eksterminację ludności cygańskiej. Przypomniano fakty niszczenia kultury narodów okupowanej Europy. Podkreślano groźbę odradzenia się faszyzmu w niektórych krajach. Mówiono też m.in. o roli niemieckiego zaplecza naukowego i hitlerowskiej polityce agresji oraz ludobójstwa, o ratowaniu Żydów przez polskie zgromadzenia zakonne, choro-

bach i urazach związanych z pobytami w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Prof. Martin Hirsch z Karlsruhe, sędzia Trybunału Konstytucyjnego RFN, nawiązując do czasów współczesnych ostrzegł przed odradzeniem się faszyzmu. Na zakończenie zgłosił wniosek następującej treści: „Każde państwo, które swoimi ustawami lub też w wyniku działań swoich organów narusza prawa człowieka w rozumieniu Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, Konwencji Praw Człowieka ONZ oraz Aktu Końcowego z Helsinek, przez popełnienie zbrodni przeciwko ludzkości i innych kryminalnych zbrodni lub też tego rodzaju narusze-

nia prawa przez innych toleruje, ponosi bezpośrednią odpowiedzialność w stosunku do poszkodowanego i jego rodziny za poczynione szkody, a więc zobowiązane jest do zadośćuczynienia za poczynione szkody. Państwo, którego obywatel jest pokrzywdzony, nie ma prawa do rezygnacji z roszczeń o zadośćuczynienie. Normy prawa międzynarodowego, traktujące tego rodzaju szkody jako objęte reparacjami, winny zostać zastąpione odpowiednią jednoznacznie konwencją międzynarodową. Wzywa się konferencję KBWE w Madrycie do podjęcia odpowiedzialnej uchwały i przygotowania dalszych akcji Narodów Zjednoczonych, jak np. powołanie międzynarodowego

ciąg dalszy na str. 2

Hołd pamięci poległych

Manifestacja w Siekierkach

SZCZECIN (PAP) — W Siekierkach nad Odrą na Ziemi Szczecińskiej — miejscowości, z której 38 lat temu, 16 kwietnia 1945 r. żołnierze I armii Wojska Polskiego wraz z żołnierzami armii radzieckiej ruszyli do forsowania Odry i następnie szturmu na Berlin — odbyła się 16 bm. manifestacja patriotyczna. Zgromadziła ona młodzież z wielu województw przede wszystkim zachodnich i północnych — która poprzedniego dnia uczestniczyła w Szczecinie w manifestacji „Trzymamy straż nad Odrą”. Uczestniczyli w niej kombataneci — wśród których byli uczestnicy forsowania Odry i operacji berlińskiej, osadnicy, którzy zagospodarowywali te ziemie, mieszkańcy Ziemi Szczecińskiej żołnierze WP.

Rejon pamięci narodowej Cedynia — Gozdowice — Siekierki szczególnie utrwalił się w historii narodowej. Tutaj w 972 roku wojowie Mieszka I zadali druzgocący cios wojskom niemieckim feudałów, pieczętując na wieki prawo narodu polskiego do tych ziem. Te ziemie przywrócone zostały Macierzy w 1945 roku.

Do tradycji tych nawiązał w swym wystąpieniu podczas u-

Giżycko rozśpiewane Więcej takich imprez

INFORMACJA WŁASNA

Przez dwa dni Giżycko rozbrzmiewało piosenką harcerską. O złote, srebrne i brązowe „Muszelki Wigler” ujęto się 28 zespołów i solistów — łącznie około 300 wykonawców — z woj. suwalskiego.

Spośród solistów najlepszymi okazali się druhowi Beata Krupinska, Hanna Parzyk i Anna Węgrzynowicz. Złote „Muszelki Wigler” w rywalizacji zespołowej i jury przyznało zespołowi „A propos” z Elku (w kat. szkół średnich), zespołowi „Uśmiech” z Suwałk (szk. podstawowe) oraz zespołowi zuchowemu ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Suwałkach.

Srebrne „Muszelki Wigler” wystąpiły: zespół ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Giżycku i kwintet z Elku (w kat. szkół średnich). Jury przyznało także brązowe „Muszelki

Wigler” sześciu zespołom biorącym udział w festiwalu. Oprócz wymienionych wyróżnień, zespół „A propos” z Elku otrzymał nagrodę ufundowaną przez naczelnika miasta Giżycka, a puchar komendanta Suwalskiej Chorągwi ZHP przyznano zespołowi ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Giżycku. Organizatorzy dość wysoko ocenili poziom artystyczny wykonywanych utworów. W czasie trwania festiwalu zespoły daly koncert pod hasłem: „Harcerze — żołnierze”, wystąpiły w giżyckim Domu Dziecka i Domu Rencistów, budząc wszędzie ogromne wzruszenie i gorące brawa. Finałowego koncertu, niestety, nie wszyscy mieszkańcy Giżycka mogli wysłuchać, gdyż sala kina „Fala” okazała się za mała.

Więcej takich imprez (zob.)

IV Olimpiada Wiedzy Społeczno-Prawnej

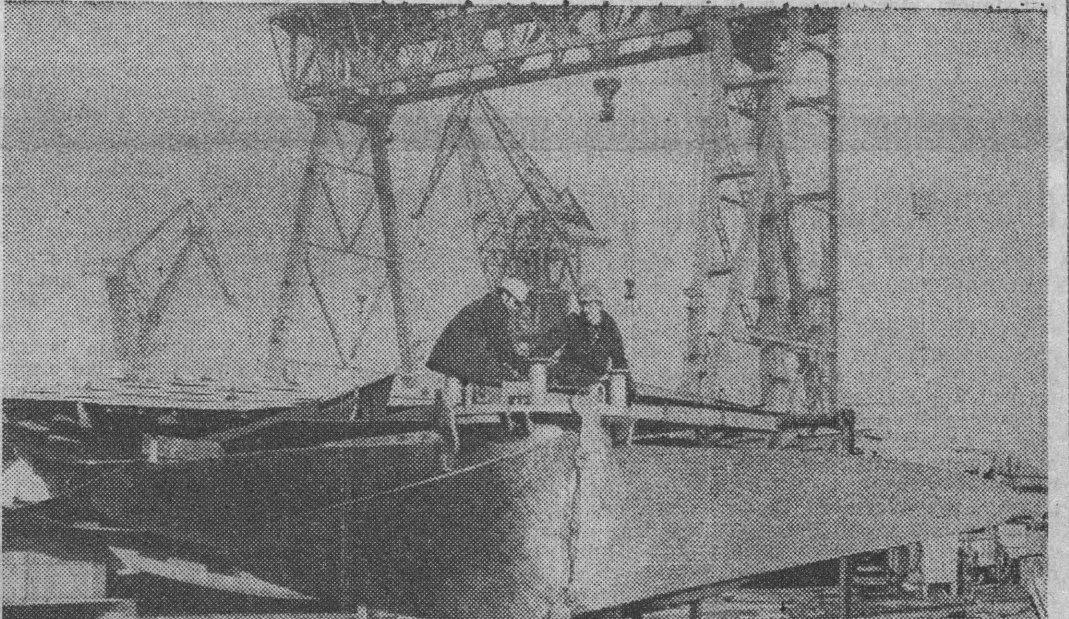
INFORMACJA WŁASNA

Po dwuletniej przerwie, do kalendarza imprez młodzieżowych ZSMP-owskiej, powrócił cykl olimpiady wiedzy społeczno-prawnej. Celem imprezy, której czwartą edycję objęło blisko 2,5 tys. uczniów szkół ponadpodstawowych i młodzieży pracującej woj. białostockiego, jest popularyzacja zagadnień dotyczących istoty demokracji socjalistycznej, praworządności oraz wiedzy o państwie i prawie. Swoim zasięgiem te-

matycznym, turniej obejmuje elementarną wiedzę z różnych dziedzin prawa karnego, cywilnego, gospodarczego, rodzinnego i in.

Do finału wojewódzkiego, zorganizowanego przez Ośrodek Społeczno-Prawny Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Białymstoku, przy wydanej pomocy Kuratorium Oświaty i Wychowania, Związku Prawniczego, przystąpiło 120 zespołów. W tym celu w Warszawie odbyła się konferencja, na której ustalono zasady i sposób tworzenia ogólnokrajowych organizacji związkowych. Jej tekturę opublikowała „Rzeczpospolita” w wydaniu sobotnio-niedzielnym z 16-17 bm. Uchwałę te Rada Państwa podjęła na podstawie ustawy o związkach zawodowych, w której przewidziano możliwość wcześniejszego niż po 31 grudnia br. tworzenia ogólnokrajowych organizacji związkowych.

Ogólnokrajowa organizacja związkowa może być tworzona — stwierdza uchwała Rady Państwa — jako organizacja pracowników zatrudnionych w



CAF — Janusz Uklejewski

Szef dyplomacji hiszpańskiej krytykuje politykę USA

MEKSYK (PAP) — W Meksyku przebywa z wizytą minister Spraw Zagranicznych Hiszpanii, Fernando Moran. Głównym tematem jego rozmów z przedstawicielami meksykańskimi był oficjalny wyjazd do Meksyku w Ameryce Środkowej, zwłaszcza w Salwadorem i Gwatemali oraz napiecie między Nikaraguą a Hondurasem.

Zakończenie imprez handlowych w Poznaniu

POZNAN (PAP) — 16 bm. zakończyły się w Poznaniu dwie międzynarodowe imprezy handlowe, które przed pięcioma dniami zainaugurowały tegoroczny sezon wystawieniowy na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich. Były to — międzynarodowy salon pakowania i magazynowania „Taropak” oraz międzynarodowa ekspozycja maszyn poligraficznych „Poligrafia”. Towarzystwa imi krajowa wystawa aparatury poligraficznej, kontrolnej, laboratoryjnej i optycznej „Mazura”. W imprezach uczestniczyło kilkadziesiąt firm zagranicznych z Austrii, Belgii, NRD, RFN, Szwajcarii, Szwecji, Wielkiej Brytanii i Włoch oraz polscy wystawcy.

Obok transakcji handlowych zawartych przez nasze przedsiębiorstwa handlu zagranicznego z partnerami zagranicznymi — podczas trwania salonów przeprowadzono także wiele rozmów dotyczących kooperacji i dalszej współpracy między Polską a firmami zagranicznymi.

ciąg dalszy na str. 2

Mieszkaniówka po kwartale

- Plany grają — mieszkań brakuje
- Suwalscy budowlani w krajowej czołówce
- Czy da się żyć bez zjednoczenia?

Białystok

Gdyby nie te przewody

POMYŚLNIE rozpoczął się bieżący rok w budownictwie mieszkaniowym woj. białostockiego. Jest znacznie lepiej, niż w latach ubiegłych, co nie oznacza, że mieszkań będzie pod dostatkiem. Dobrze jest po prostu z zaawansowaniem planowych inwestycji. W I kwartale udało się zrealizować 22 proc. rocznych zadań, podczas gdy średni krajowy wskaźnik sięga 18 proc. Zima była łagodna, stąd też budowlani mieli szansę podkręcić tempo.

Jak informuje dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Budownictwa Ogólnego — Andrzej Kicman, w tzw. stacjach surowych znajduje się 135 tys. metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej, co oznacza, że będzie 2620 mieszkań. Plan roczny przewiduje montaż 3100 lokali. Zaawansowanie pierwszego kwartału, gdy zmontowano na „surowo” 84 proc. planowanych mieszkań, gwarantuje, że jeżeli nie będzie większych przeszkód, finisz montażowy nastąpi jeszcze w czerwcu, podczas gdy normalnie przeciągał się do września, a nawet października. Do tego przyspie-

INFORMACJA WŁASNA

szczenia budowlanego, oprócz łaskawej pogody, przyczyniło się dobre zaopatrzenie w cement, którego brak hamował tempo w poprzednich latach. Nieco gorzej jest w tzw. wykończeniówce. Chociaż na ogół większość materiałów jest dostępna, we znaki daje się drobiazgi, bez których ani rusz. Taką barierą jest np. brak podtynkowych przewodów elektrycznych. Nie ma przewodów — nie ma instalacji. Kiedy nie ma instalacji, kiedy nie ma tynków... Są i inne braki, także z dziedzin materiałów instalacyjnych, ale nie tylko. Tym niemniej w I kwartale w woj. białostockim zostały oddane do użytku 684 mieszkania, w tym w samym Białymstoku — 451. Z tej liczby 533 mieszkań otrzymała spółdzielcy, resztę zaś zakłady pracy i inne jednostki.

Jak wynika te mają się do roku ubiegłego. Nie jest ani gorzej ani lepiej — do- kładnie tak samo. W ogóle plan krajowy przewiduje spadek budownictwa mieszkaniowego o 12 proc. (w od-

niesieniu do 1982 r.). Jeżeli przed rokiem w Polsce wybudowano 130 tys. mieszkań, to tegoroczne zadania opiewają tylko na 115 tys.

Na białostockich budowlach szwankuje częstokroć dyscyplina pracy. Na niektórych placach panuje bałagan, marują się materiały. Rezultaty poznamy później. Odwiecznym problemem naszego budownictwa jest przecież słaba jakość wykonania mieszkań i drożyzna. Tę jednak nie można tłumaczyć żadnymi brakami, trudnościami obiektywnymi, a jedynie ludzką fuzerką.

Sumując pierwsze kwartały w budownictwie mieszkaniowym woj. białostockiego można stwierdzić, że coś drgnęło, przynajmniej w fazie montażu i jest nadzieja, że tegoroczne plany zostaną wykonane. Szkoda tylko, że plany te tak bardzo romiują się z oczekiwaniami społecznymi. A że nowe mieszkania nie zawsze nadają się do użytku? Cóż, plany operują jedynie liczbami i procentami, a nie wskaźnikami jakości.

K. SIEMIENIAKO

Łomża

Beton bez stali

Około 80 proc. wielorodzinnego budownictwa mieszkaniowego województwa realizuje Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Plan tego roku zakłada przekazanie 60 tys. m kwadratowej powierzchni użytkowej, czyli ok. 1200 mieszkań. Zadania pierwszego kwartału wykonano tylko w połowie, na co wpłynęło przede wszystkim nieodebranie przez spółdzielnię

mieszkaniową budynku o ponad 100 mieszkaniach na osiedlu „Jantar” w Łomży. Mimo to, w porównaniu z ubr., tempo realizacji planu przez załogę LFB jest znacznie wyższe. Przy większych (o 240 mieszkań) zadaniach rocznych, w pierwszym kwartale br. przedsiębiorstwo wykonało 12 proc. planu — w ubr. zaledwie 8 proc. oraz 61 proc. tzw. sta-

nów surowych budynków — w ubr. 40 proc. Stan zaawansowania robót określa się w dyrekcji LFB jako „nie najgorszy”, a wyraźny wzrost efektów to głównie zasługa załogi, zwłaszcza służb zaopatrzeniowych. Na pierwszy kwartał przedsiębiorstwo otrzymało potwierdzenie dostaw tylko 50 proc. zamówień na

ciąg dalszy na str. 3

I. Gandhi o wydarzeniach w Asamie

DELHI (PAP) — Korespondent PAP Krzysztof Mroziewicz pisze: Opublikowano fragmenty listu premiera Indii, Indira Gandhi, wystosowanego do uczestników obradującej w Singapurze azjatyckiej konferencji „Religia i pokój”. Pani Gandhi podkreśla w liście, że przypisywanie religijnego podłoża zjawiskom w Asamie, gdzie zginęło kilka tysięcy osób, jest całkowicie błędne.

Problem ma charakter polityczny i ekonomiczny — stwierdza pani Gandhi, dodając, że wśród ofiar znaleźli się przedstawiciele wszystkich grup etnicznych oraz wszystkich wyznań, choć prawdą, że zmieszanie ucierpieli najbardziej od innych.

Mówiąc o sprawie tzw. „czudzoziemców” czyli osiedleńców w Asamie imigrantów, pani Gandhi przypomina, że Indie przez wiele lat przyjmowały uchodźców zarówno z byłego Pakistanu wschodniego (dzisiaj Bangladesz), jak i byłego Pakistanu zachodniego.

Ludzie ci uczestniczyli w życiu kraju, ich dzieci urodziły się w Indiach i posiadają indyjskie obywatelstwo. Agitatorzy z organizacji zwolenników wywołali fale gwałtów. Mordowano przedstawicieli władz stanowych, urzędników i tych, których uważano za sympatyków rządu. Mahatma Gandhi — stwierdza w konkluzji pamiłki — poświecił całe swoje życie walce z nienawiścią między różnymi społecznościami. Mój rząd i moja partia kontynuują jego walkę.

Gratulacje i najlepsze życzenia 10 lat litewskiej „Aušry”

(Inf. wł.) Miłą uroczystość przeżyli w minioną sobotę nasi koledzy z redakcji „Aušry”, wydawanej w języku litewskim przez Białostockie Wydawnictwo Prasowe. Pismo to ukazuje się od 10 lat w Seinach, spełniając ważną rolę w integracji ludności oraz pobudzaniu jej aktywności zawodowo-społecznej. Sekretarz Litewskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego — O. Niewulisz przypomniał bogate tradycje, o raz omówił zadania „Aušry”. Po raz pierwszy pismo zostało wydane w kwietniu 1883 roku w Ragaine; obecnie ukazuje się od 10 lat jako kwartalnik i zaspokaja wszelkie zainteresowania swych czytelników nie tylko w woj. suwalskim. Następnie sekretarz KW PZPR w Suwałkach — Józef Świerżbiński wręczył, nadany przez Radę Państwa, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski — Eugeniuszowi Pietruskiewiczowi, redaktorowi naczelnemu „Aušry”, a ośmiu najbardziej aktywnych i zasłużonych współpracowników kwartalnika otrzymało odznaki „Za zasługi dla woj. suwalskiego”. Gratulacje i życzenia złożył zespołowi zastępca dyrektora BWP — Władysław Zaleski. Pisma gratulacyjne skierowali do „Aušry” wojewoda i redakcja tygodnika „Krajobraz”.

Po części oficjalnej wystąpiły zespoły artystyczne z Liceum Ogólnokształcącego i Domu Kultury Litewskiej w Puńsku.

„Gazeta Współczesna” przesyła pracownikom „Aušry” serdeczne gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy. (su)

Przesłała pracownikom „Aušry” serdeczne gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy. (su)

Militaryzacja Falklandów

LONDYN (PAP) — Konserwatywny dziennik „Daily Telegraph” poinformował, iż rząd Margaret Thatcher planuje wybudowanie na Falklandach strategicznego portu wojennego.

Ma być on wzorowany na podobnej inwestycji, zrealizowanej przez Amerykanów na wyspie Diego Garcia na której znajduje się baza morska Stanów Zjednoczonych.

Dziennik potwierdził również zamiar wybudowania przez rząd konserwatywny lotniska w Port Stanley, stolicy Falklandów, który wykorzystany będzie w operacjach dokonywanych przez brytyjskie „sily szybkiego reagowania”. Zwraca się uwagę, że z chwilą odzyskania wysp z rąk Argentczyków w czerwcu ub. roku, po trwającej 74 dni wojnie, Wielka Brytania rozpoczęła natychmiast intensywną militaryzację archipelagu. Odbywa się to przy poparciu Waszyngtonu i protestach państw latynoamerykańskich, które widzą w tych poczynaniach zagrożenie dla poko-

ju i bezpieczeństwa całego regionu. Falklandy — od 150 lat kolonia brytyjska — są przedmiotem sporu między Londynem i Buenos Aires. Argentyna uważa wyspy za część swego terytorium i domaga się ich zwrotu. Niedawne wezwania ONZ do rozpoczęcia rozmów na temat przyszłości archipelagu zostało odrzucone przez Wielką Brytanię.



PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA
Białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego
DZIŚ — zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna 16-17 st., minimalna 1-4 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków południowych.
JUTRO — miejscami przelotne opady i mżawki burze. Nadal ciepło.
JAKIŚ — Bogusław i Apolonia (18)

Mieszkaniówka po kwartale

Ciąg dalszy ze strony 1

stal zbrojeniową. Groziło to znacznymi przestojami produkcji w fabryce domów. Tymczasem operatywność zaopatrzenia spowodowała, że „Fadom” praktycznie zrealizował swoje zadanie. W drugim kwartale dostawy stali powinny pokryć potrzeby LPB.

Dobrej realizacji zadań ilościowych nie towarzyszyły, niestety, poprawa jakości oddawanych budynków. Wpływa na to brak materiałów wykończeniowych. W

okresie trzech pierwszych miesięcy LPB otrzymało za ledwie 100 kg szpachlówki (zamiast 1,5 tony), 50 litrów pokostu (potrzeba szacuje się na 1200 l). Brak jest farb antykorozyjnych i chlorokaucukowych, rysując trudności zaopatrzenia w farby olejne.

W toku produkcji uwidacznia się brak koordynatora, jakim do niedawna było zjednoczenie. Jest to istotne tym bardziej, że przedsiębiorstwa podwykonawcze z siedzibami w Białymstoku dbają przede

wszystkim o realizację zadań na „swoim” terenie. W rezultacie, w Łomżyńskim nadal wznosi się budynki na terenie nie w pełni uzbrojonym. Problemów tych nie ma jedynie w budynkach Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Gorzej już jest przy realizacji osiedla SM „Perspektywa” w Łomży, ale szczególnie alarmująca sytuacja występuje w Zambrowie. Grajewie i Kolnie, gdzie nie zapewniono jeszcze dokumentacji terenów pod przyszłoroczne budownictwo.

J. BRODZIUK

Suwałki

Sukces na grząskim gruncie

Jeszcze nidy w woj. suwalskim nie oddano w I kwartale tylu mieszkań — stwierdza dyrektor Wydziału Budownictwa UW, Arkadiusz Szymak. Z umów zawartych przez inwestorów z przedsiębiorstwami wynika bowiem, że w styczniu, lutym i marcu powinny być przekazane 442 mieszkania. Oddano ich do użytku 691 o powierzchni 35 tys. m. kw. Jest to 26 proc. planu rocznego, który mówi o 2.683 mieszkaniach. Dla porównania, w I kwartale ub.r. oddano 124 mieszkania o pow. 6,7 tys. m. kw.) i 1981 r. (582 mieszkania o powierzchni 30,5 tys. m. kwadr.).

Te dobre rezultaty wynikały z faktu, iż wykonawcy znacznie przyspieszyli realizację obiektów (terminy oddania niektórych już gotowych przewidywano na połowę tego roku). Z pewnością skłaniają do postępu mechanizmy reformy — chodzą o trudność uzyskania obrotowego kredytu bankowego. Budowlany sprzyja też dobra pogoda. Poza tym w minionym okresie nie było tak wielkich jak uprzednio problemów z uzyskaniem materiałów. Przedsiębiorstwa korzystały częściowo z własnych zapasów; na uznanie zasługują również operatywna praca ich służb zaopatrzeniowych.

Niestety, od początku II kwartału sytuacja mocno się pogorszyła. Odczuwa się niedostatek grzeńników, rur stalowych, kabli, przewodów do wewnętrznej instalacji elektrycznej, materia-

łów ściennych (cegły, gazonu) itp. Do najlepiej pracujących w minionych miesiącach przedsiębiorstw należy EPB, w którym zaawansowanie planu rocznego wyniosło 32 proc. Wyższe wskaźniki miały APB, GPB, a wskaźnik wykonania planu SPB osiągnął 47 proc. W ostatnim jednak przypadku część budynków, to efekty roku ubiegłego, odebrane z opóźnieniem.

Dyrektor Szymak nie ma większych zastrzeżeń do zaawansowania stanów surowych. Co prawda w Suwałkach od 2 lat stoją na Osiedlu Północ trzy zmontowane bloki, czego przyczyną było zle skoordynowanie robót. Dopiero w tym roku ma być realizowana ta przepompownia ścieków, co umożliwi prowadzenie prac wykończeniowych. Poprawiła się natomiast dyscyplina pracy na budowach. Zmusza do tego zasada, że wzrost funduszu plac zależy od produkcji netto (czyli nie bierze się pod uwagę kosztów materiałów). Na placach budów niestety nadal zbyt często widać marnotrawstwo, ciągle brakuje dobrej jakości wykonania. Z drugiej strony przedsiębiorstwa zaczynają interesować się porządkowaniem. Próbuje się wprowadzać nowe systemy motywacyjne — wyżej ceną się dobrą robotę, porządku za złą jakość. Nie widać jednak jeszcze większych efektów tych posunięć.

Ruszyło się coś w przemysłowej produkcji materiałów. Fabryki domów w Elku i Oleku, jako zakłady

miejscowych przedsiębiorstw, wykorzystują w optymalnym stopniu zdolności produkcyjne. W tym roku nastąpiło wznowienie produkcji płyt WK-70 w budzącym niegdyś wiele kontrowersji suwalskim „Fadomie”. Elementy zostały dostosowane do nowej normy „ochrony cieplnej budynków”. W 1983 r. produkcja powinna wynieść 1500 izb.

Najbardziej niepokoi budowlanych fakt, że kończą się tereny uzbrojone. W porównaniu z innymi miastami najlepiej jest pod tym względem w Suwałkach i Elku; znacznie gorzej w Augustowie, Giżycku, Goldapi i Węgorzewie. Najtrudniejsza sytuacja jest w Pleszu. Potrzebne są przede wszystkim kotłownie, systemy zaopatrzenia w wodę, oczyszczalnie ścieków, ale nie ma na to odpowiednich nakładów i mocy przerobowych. Myśląc o przyszłości niektóre przedsiębiorstwa budowlane zaczynają przyjmować inwestycje związane z uzbrojeniem terenu. PBRol w Elku buduje kotłownię. GPB ma być jedynym z wykonawców rozpoczynającym się w br. budowy oczyszczalni w Giżycku. Kotłownię w Orzyszu będzie realizowało EPB.

W sumie piętnaście przedsiębiorstw budowlanych podległych województwu we wstępnych ocenach I kwartału wypadło dobrze. Wykonanie zadań rzeczowych w tym czasie — w stosunku do planu rocznego — stawia Suwałki na drugim miejscu w kraju.

J. NOWAKOWSKI

Specjalność: zdjęcia z powietrza

Jeden z samolotów Aeroklubu Szczecińskiego został przystosowany do wykonywania zdjęć z powietrza przy pomocy załadowanych na jego pokładzie kamer. Zdjęcia te wykorzystywane będą przez pracownię interpretacji zdjęć lotniczych, działającego w Szczecinie Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego, do ustalania stanu czystości wód, lokalizacji niektórych typów zanieczyszczeń, określania tempe-

ratury powierzchniowych warstw wody, głębokości określonych akwenów, stanu kłifowego brzegu morskiego. Przy pomocy zdjęć lotniczych, uzyskanych wcześniej z innych samolotów, opracowano m.in. mapę tematyczną, określającą cieplne zanieczyszczenia wód Odry, Jeziora Dąbskiego i Zalewu Szczecińskiego na skutek odprowadzania do nich wód z układów chłodzących niektórych zakładów przemysłowych. Podjęto też

prace zmierzające do opracowania mapy Zalewu Szczecińskiego, przedstawiającej nie tylko głębokość wody, lecz również kształt dna.

Zdjęcia lotnicze wykorzystywane są także przy opracowywaniu planów urbanistycznych — dzięki nim można uzyskać informacje dotyczące określania stref termicznych — rozkładu wiatrów, co pozwala bardziej funkcjonalnie planować osiedla. Fotointerpretacja oddaje także duże usługi rolnictwu, pozwalając przewidywać wysokość zbiorów już w czasie zsiadania roślin, określać zawilgoć gleb, poziom wód gruntowych itp. (PAP)

Nie ma chyba człowieka, który by stwierdził, iż zdrowie go nie interesuje. W mniejszym stopniu, gdy jesteśmy pełni sił, w większym, jeśli choroba dokucza — zdrowie obchodzi nas wszystkich, bez wyjątku. Zapotrzebowanie na wiedzę medyczną zwłaszcza, tę o charakterze popularnonaukowym, przekazywaną w sposób dostępny, było zawsze i jest w społeczeństwie ogromne. Nie w tym dziwnego. Jest to sfera zagadnień, która dotyczy spraw dla każdego najważniejszych.

Jak uświadamiać zatem społeczeństwo, jak chronić je przed niebezpieczeństwem zwłaszcza chorób zaliczanych do cywilizacyjnych, jakie przyjąć podstawowe zasady skutecznej profilaktyki?

Tak wstępnie można określić problematykę pierwszej ogólnopolskiej konferencji centralnej sekcji medycznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, która niedawno odbyła się w Białymstoku. Ideę jej powołania wysunęli miejscowi działacze. Na terenie Białostockiej ta forma działalności TWP ma już swoje bogate tradycje. Współpraca z lekarzami, pracownikami naukowymi datuje się od momentu powstania Akademii Medycznej. Każdy rektor powołuje swego pełnomocnika do spraw sekcji medycznej. Stworzona została, jeśli tak można powiedzieć, stała kadra prelegentów, którzy odbywają spotkania i dyskusje, popularyzujące wiedzę medyczną.

Ten model kontaktów ze społeczeństwem, chociaż bardzo skuteczny, jest jednak unikalny w skali kraju. Dlatego też TWP pragnie rozszerzyć podobną formę działalności w innych miastach. Korzystając z dorobku i doświadczeń białostockiej sekcji medycznej zamierza zorganizować Centralną Sekcję Medyczną o zasięgu ogólnopolskim, skupiającą w swoich szeregach lekarzy społeczników. Sek-

cja zamierza także współpracować z towarzystwami naukowymi, otwarta jest dla psychologów i socjologów.

Podczas dyskusji omawiano jej dwa modele organizacyjne. Z jednej strony — sekcje w terenie działałyby w oparciu o akademie medyczne, tworząc tym samym 10 takich ośrodków. W drugim wariantcie przewidywano jest powstanie sekcji przy lekarzu wojewódzkim. Który model będzie skuteczniejszy — trudno powiedzieć. W każdym bądź razie żadnego z nich nie powinno się narzucać. ZG TWP oraz Ministerstwo Zdrowia zaakceptowały oba. Właściwym byłoby połączenie dwóch modeli

Leczyć i zapobiegać

w taki sposób, iż np. lekarz wojewódzki zabezpiecza działalność od strony organizacyjnej, zaś akademie medyczne jako ośrodki naukowe dbają o stały dopływ najnowszej wiedzy, opracowują tzw. mechanizm informacji pomiędzy terenowymi ogniwami TWP a Zarządem Głównym w postaci materiałów dydaktycznych i publikacji popularnonaukowych. Przewodniczącym Zarządu Centralnej Sekcji Medycznej wybrany został prof. Michał Malofiejew AMB.

Z powstaniem Centralnej Sekcji — jak powiedział prezes ZG TWP, prof. Stefan Soska — związane są duże nadzieje, wynikające w głównej mierze z oczekiwań społeczeństwa. Nacisk na popularyzację problematyki chorób takich jak: nowotwory, choroby serca i układu krążenia, reumatyzm, choroby, których podłożem są zaburzenia psychosomatyczne, przybierająca na sile patologia społeczna (al-

koholizm, narkomania) — jest bardzo duży. Tym bardziej, że stan wiedzy w wielu przypadkach jest niski, fragmentaryczny.

Wzrost choroby nowotworowej, o czym mówił prof. Wanda Kazanowska. Do niedawna jeszcze uważano, iż nowotwory u kobiet to domena wieku starszego, że dopiero po 35 roku życia powinno się mówić o profilaktyce. Tymczasem praktyka lekarska wykazuje, że zgoda co odwrotnego. To schorzenie zaczyna się pojawiać nawet w okresie dziecięcym. Zatem nie trzeba nikogo przekonywać, jak ważną rolę odgrywa akcja uświadamiająca. Tylko możliwe wcześnie wykry-

DWA OBlicZA BIUROKRACJI

Taki obraz biurokracji, wzięty pod uwagę to, co powiedzieliśmy o zdrowym rozsądku, należałoby uznać za powierzchowny, a kto wie, czy zgoda nie podlega. Sobiepaństwo, woluntaryzm, suchy formalizm, sztywność poglądów, ukrywanie się za parawanem papierowych, zbutwiałych przepisów i oficjalne stroje — to tylko — powiada Kurowicki („Biurokracjom i władzom”, K. i W. 1983) zewnętrzny pozór tego, czym biurokracja jest naprawdę. Kierując się takimi pozorami można by biurokrację traktować jako zjawisko uwarunkowane wadami charakteru. A tak — zdaniem Kurowickiego — nie jest i być nie może. Biurokracja jest zjawiskiem społecznym, a nawet społeczno-politycznym i to zarówno w swych przejawach jak i w genezie.

Kurowicki konsekwentnie odrzuca cały konkretno-emojonalny sztafaż, który zwykle istotę tego zjawiska przesłania. Biurokracjom i będącą jego „nosicielką” biurokracją nie są dla niego dziełem przypadku. Biurokracjom i biurokracjom nie jest to ten, który nie tylko znajduje się „pomiędzy”, ale też z owej sytuacji postanowił dla siebie czerpać korzyści. W krańcowym przypadku dochodzi do tego, że — jak powiada K. Marks — „Biurokracja uważa siebie samą za ostateczny cel państwa”. I tak zbliża się do tej postaci, w jakiej portretuje ją zdrowy rozsądek.

POTĘGA BIUROKRACJI

Wypielniacząc zlecone sobie zadania, biurokrata realizował interes kapitalisty. Jest to szersze rozumienie biurokracjom. W takim ujęciu biurokrata jest agentem i pośrednikiem, umieszczony po-

między, podlega oddziaływaniu dwóch przeciwstawnych sobie sił. Jego funkcja, życiową rolę jest realizacja cudzego interesu. Cudzego, znaczący tu kapitalisty. Spełniając swoje funkcje biurokrata orientuje się, że i on też ma swoje interesy. A od momen-

tu, gdy spostrzeże, że pomiędzy interesem władzy a jego własnym nie ma zgodności, może przemienić się w biurokrata w wyższym rozumieniu tego słowa. Takiego mianowicie, który stara się rozluźnić nadzór swego zwierzchnika po to, aby móc w tym większym stopniu realizować własny interes. Biurokrata w wyższym znaczeniu to ten, który nie tylko znajduje się „pomiędzy”, ale też z owej sytuacji postanowił dla siebie czerpać korzyści. W krańcowym przypadku dochodzi do tego, że — jak powiada K. Marks — „Biurokracja uważa siebie samą za ostateczny cel państwa”. I tak zbliża się do tej postaci, w jakiej portretuje ją zdrowy rozsądek.

Jest pozbawiona wszelkich cech ludzkich i funkcjonuje z całą bezwzględnością okrutnych praw ekonomicznych. Istnienie pomniejszych burżuazji stanowi dla biurokracji pożywkę nawet w warunkach ustroju socjalistycznego. Od biurokracji uwalniać nie może tylko radykalne zniszczenie wszelkich własności. Ta prosta recepta napawa mnie jednak pewnym smutkiem. Szczególnie, gdy zastanawiam się nad sposobami jej realizacji. Nijak nie mogę sobie wyobrazić, aby nasi chłopcy i dziewczynki — ustawiali się grzecznie w kolejkę po to, by

socializmu nie można jednak uniknąć. Biurokracjom i biurokracjom biorą się zaś stać, że w okresie przejściowym utrzymują się jeszcze właściwe dla kapitalizmu stosunki towarowo-pieniężne.

Kwestii biurokracjom — Kurowicki powtarza to kilkakrotnie — nie można zlikwidować zmianami w sferze nadbudowy. Aby cel ten osiągnąć, niezbędna jest przemiana bazy. Tego właśnie obawia się każdy burżua. I wybiera życie w ciągłym lęku. Przed utratą własności i przed uciskiem biurokraty. Gdy napięcie staje się zbyt

przed właściwym urzędnikiem zrzec się swej własności. I to właśnie w imię walki z biurokracją. O kolejkę złożonej z rozmaitych kombinatorów i spekulatorów — cinkciarzy już nie wspomnę. Wiele co? Wychodzi na to, że na biurokrację nie ma sposobu. Wielej. Biurokracja jest nam konieczna. Bez niej nie moglibyśmy być nasze, nie moglibyśmy niczego posiadać! No bo jakie, tak bez żadnego dekretu?

MAGIA DEKRETU

Swą subtelną analizę zjawiska biurokracjom ogranicza Kurowicki do kategorii

sposób, jakby sądził, że czynnik ów zawarty był immanentnie w specyfice ustroju a nie historycznie określonych warunkach. Jego realizacja. Mówiąc o „magii” Kurowicki nie bierze pod uwagę żadnych okoliczności, które istniejące w Polsce w latach dwudziestych zrewolucyjnego ustroju mogły sprzyjać procesowi przetrwania się administracji w biurokrację.

Oto jeden z czynników. Jakby psychologiczny, i jakby moralny, ale przecież w istocie swej społeczny. Dekret o reformie rolnej, jego realizacja spoczęła na barkach i w rękach urzędników. Administracja wstąpiła teraz nie w rolę wyżyskiwacza, ale rozdawcy dóbr. Urzędnik był tym, który dawał, a jako taki był postrzegany jako ktoś ważniejszy stojący wyżej. Swoistą hierarchię społeczną wytworzył więc również sam obdarowany. Czy wytworzył? Nie, oni przenosili ją z czasów, które jeszcze niezupełnie minęły.

W wydanych niedawno pamiętnikach G. von Puttitz urodzony w wychowywany w Meklemburgii, opisując swą wizytę w Poznańskim w latach dwudziestych, wspomina jako silne i przykre wrażenie uniżone zeznawanie chłopów wobec dziedzica. Przysłowiowe czapkowanie w krajach zachodnich należało już dawno do przeszłości.

Stosunek ludności do wszelkich urzędników posiadał na ziemiach polskich wzorce utrwalone historycznie. I były one jedna z okoliczności, które torowały drogę powstawania biurokracjom. Warto o tym pamiętać nie po to, aby biurokrację usprawiedliwiać, ale by lepiej rozumieć jej genezę, jej polską specyfikę. Ani biurokratów, ani biurokrację nie trzeba ochraniać. Sami i tak dobrze sobie radzą. Kto wie jednak, czy nie warto częściej i bardziej wnikiwie zastanawiać się nad modelem tworzenia pod kontrolą klas robotniczych takiej administracji, która nie miałaby chęci przetrwać w biurokrację, ani też nie uślawalałaby pozbawiać władzy tych, do których ona należy.

WŁODZIMIERZ SANOCKI

Ogólnopolski konkurs turystyczny „Rodzinne wędrowki 83”

Zarząd Główny PTTK organizuje w bieżącym roku ogólnopolski konkurs turystyczny „Rodzinne wędrowki 83”. Konkurs, przeznaczony dla wszystkich chętnych rodzin i dla organizatorów turystyki rodzinnej, ma na celu jak najszerszą popularyzację tej turystyki, wyrabianie nawyku aktywnego spędzania czasu wolnego oraz tworzenie warunków do jej uprawiania.

W konkursie może uczestniczyć każda rodzina, która w okresie od 1 maja do 30 września br. weźmie udział w wyprawie jedno- lub wielodniowej, rajdzie, spływie lub innej formie turystyki. W konkursie uczestniczą również wszyscy organizatorzy turystyki rodzinnej, którzy w tym samym okresie prowadzić będą różne formy wypoczynku rodzinnego. Potwierdzeniem udziału rodziny w konkursie jest przesłanie z trasy wędrowki widokówki z podaniem:

o rodzaju wypoczynku (wycieczka, spływ, rajd itp.),

o nazwie instytucji organizującej wędrowkę rodzinną lub zaznaczenie „we własnym zakresie”;

o imion, nazwiska i adresu rodziny uczestniczącej w konkursie.

Widokówki należy nadsyłać na adres Zarządu Głównego PTTK, ul. Senatorska 11, 00-075 Warszawa z dopiskiem „Rodzinne wędrowki 83”.

Wśród rodzin, które nadesłały widokówki stwierdzające udział w dowolnej formie turystyki losowane będą co miesiąc nagrody rzeczowe. Ostatnie losowanie odbędzie się 20 października br.

Organizator turystyki rodzinnej, która zostanie wymieniona największą ilością razy na nadesłanych widokówkach, otrzyma specjalną nagrodę ufundowaną przez organizatorów.

Na zakończenie konkursu z listy komiesięcznych laureatów wylosowana będzie rodzina, która dodatkowo zostanie nagrodzona czasami zimowymi.

Zbrodnie hitlerowskie w Hajnówce i okolicy

Pod takim tytułem ukazała się w Hajnówce 171-stronicowa monografia napisana przez Waldemara Monkiewicza. Praca ta, jak podaje autor, jest pierwszą próbą zaprezentowania tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce w Hajnówce i okolicznych miejscowościach podczas okupacji hitlerowskiej. Autor wykorzystał materiały dochodzeniowe, prowadzone w sprawach zbrodni hitlerowskich, znajdujące się w Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz w OKBZH w Białymstoku, ankiety sporządzone w latach 1946 i 1968, materiały archiwalne, artykuły prasowe i dostępną literaturę. Wielką pomoc okazały mieszkańcy Hajnówki i okolicznych wsi, którzy w decydujący sposób przyczynili się do wzbogacenia materiałów źródłowych.

Łosami Hajnówki i okolic w okresie II wojny światowej zajmowali się także m.in. Bolesław Nikituk i Aleksander Omiljanowicz. Ich zaintereso-

wania koncentrowały się głównie na problematyce ruchu oporu. Waldemar Monkiewicz przedstawił głównie martyrologię ludności.

Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Hajnówki zwracają się do Czytelników o przekazywanie uwag, refleksji i spostrzeżeń dotyczących monografii. Osoby mogące udzielić nieznanych lub dodatkowych informacji o zbrodniach hitlerowskich w Hajnówce i okolicy przyległych gminach proszeni są o zgłaszanie się do TPH, które mieści się w Urzędzie Miejskim w Hajnówce. Dodatkowe informacje do podanych wydarzeń, bądź dotyczących zbrodni hitlerowskich ujętych w wydawnictwo będą w drugim wydaniu ilustrowanym zdjęciami.

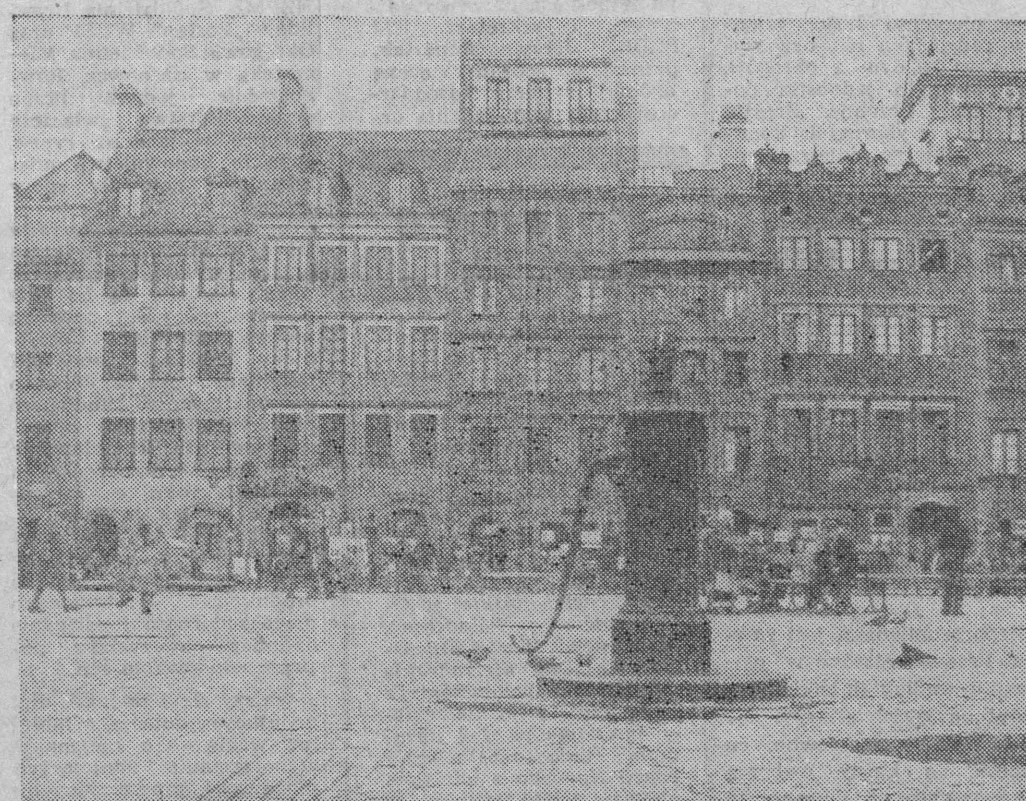
Monografia ukazała się w nakładzie 500 egzemplarzy i jest do nabycia w biurze Miejskiej Rady Narodowej — Urząd Miejski w Hajnówce, w cenie 80 złotych. (koj)

Nagrania Szalap na

Nieznane dotychczas muzykologom nagrania z archiwum SZALAPINA odnaleziono zostały w Centralnym Państwowym Archiwum Dźwiękowym w MOSKWI. Cennym odkryciem są cztery oryginalne płyty gramofonowe, wykonane przez artystę z towarzyszeniem fortepianu i utwór na głos i fortepian. Nagranie to dokonane — jak stwierdzono — przez młodego artystę udośćnionego zostaniem melomanem na płytach gramofonowych.

Zbiory założonego przed przeszło 50 laty Centralnego Pań-

stwowego Archiwum Dźwiękowego, które obecnie przeszło 150 tysięcy płyt archiwalnych, stanowiących historię zapisu dźwięku — od woskowych walców, dzięki którym można dziś usłyszeć głosy Iwa Tolstoj, Aleksandra Błoka i innych wybitnych twórców i artystów, po współczesne płyty i taśmy. Dzięki Archiwum, można dziś usłyszeć stukot pierwszego polskiego motocykla, głos metra, głos Casy, a c y głosy ptaków i zwierząt. (PAP)



Na warszawskiej Starówce

Założona na przełomie XIII i XIV wieku warszawska Starówka, ciągle stanowi obiekt szczególnego zainteresowania nie tylko licznie odwiedzających miasto turystów, ale również i starych warszawiaków. Po odwiedzeniu wojennych, sięgających 90 proc. — dziś nie pozostał tu najmniejszy choćby ślad. Tętnią gwarem zaciśnięte kafejki i restauracyjki. Bez kłopotów kupisz tu obraz, kanarkę czy też morską łwinkę. Przy okazji możesz nakarmić gołębie lub przejechać się drożką wąskimi, pełnymi wspomnień uliczkami. (Kłos)

Fot. W. KŁOSIŃSKI

ALICJA ZIELIŃSKA

Niekiedy podnoszony jest problem kultury w Suwałkach, tyle rasy słyszy się, że nie ma jej i nie będzie, bo po prostu nie ma bazy, nie ma pomieszczenia, by robić cokolwiek sensownego. Związane spróbować form, które gdzieś indziej cieszą się największą popularnością. Okazuje się, że nad Czarną Hańdzą łatwiej jest stworzyć (drugą) salę Bura. Wystaw Artystycznych, niż wywalczyć filię biblioteki na Osiedlu Północ. To prawda, że trzeba by zacząć od stworzenia warunków dla podstawowej działalności kulturalnej: przystosowanego do „wspólnego” wspaniałego, kina z sensownym repertuarem. Wolanie o to przypomina jednak fantastyczne żądanie, by siemia

Czynnik — tak zwane — misjonarskie zakrywką w tym miejscu, że kto jak kto, ale Wojewódzka Biblioteka Publiczna nie powinna mieć powodów do narzekania. Ostatnio zyskała przecież sporo lokalną i rozładowała najpilniejsze potrzeby. Rzeczywiście, tak stało się. Metoda „rozrodkowania” nie da się jednak wszystkim załatwić. Tylko ignorant bowiem nie zdaje sobie sprawy z tego, że rola WBP (jeśli nie chce ona być wojewódzką jedynie z nazwy) nie sprowadza się tylko do wypożyczania książek, ani kontrolowania podległych placówek. Instruktaż, szkolenie, prowadzenie specjalistycznych katalogów i zbiorów specjalnych, nie mówiąc już nawet o pracy naukowej — to tylko jedne z wielu podstawowych funkcji, jakie nowoczesna biblioteka tego szczebla winna spełniać.

Tymczasem trzeba zaczynać od spraw jeszcze bardziej oczywistych. WBP pełni przede wszystkim rolę biblioteki miejskiej i z tego głównie zadania stara się wywiązać. Z innymi jest trudniej, aczkolwiek robi się wszystko, co tylko w tych warunkach jest możliwe. Na przykład podobnie jak gdzie indziej, scentralizowany powinien być zakup książek. W Suwałkach jest to niemożliwe. Nie byłoby gdzie

tego gromadzić, a i jedna w wojewódzkim mieście księgarnia (!) nie wytrzymałaby takiego obciążenia. Klient i tak patrzy na ręce księgarzom za kupującą książkę i gotowi są

tych poziomem” czyli półką z książkami dla dorosłych, które dziele, przy okazji, wypożyczają dla rodziców. W filii biblioteki, zlokalizowanej w Domu Młodzieży Robotnika,

że druki ulotne ukazujące się na terenie województwa, co przecież mieści się w podstawowych obowiązkach biblioteki wojewódzkiej. Ale gdzie to pomieścić? Nie ma też lokalu na rzecz tak potrzebnej, jak biblioteka, szkoła, do której powinny trafić wszystkie „niechodzące” pozycje z całego województwa.

A filia w osiedlu „Północ”? — Jesteśmy gotowi ją otworzyć w ciągu dwóch tygodni, byleby znalazł się tylko lokal

Naprawdę nie ma jednak gdzie. Małutka sala czytelni, udostępniana na okoliczność spotkań z ciekawymi ludźmi, mieści niewiele osób. Wystawy ewentualnie można urządzić tylko w holu: małym i bez żadnego zabezpieczenia.

Tymczasem społeczne zapotrzebowanie na tego typu działalność w Suwałkach jest ogromne. Dowiodły tego chociażby niedawne wystawy: starej książki dziecięcej i ekslibrisu, które cieszyły się kolosalnym powodzeniem. Skoro widać, że w mieście jest BWA. Wystawy mają jednak pewną wadę — krótki okres wystawienności. Tymczasem wystawy związane z książką długo nie tracą na aktualności i nawet po upływie czasu chętnie są oglądane.

Nikt oczywiście nie ma złudzeń co do tego, że nagle zapadnie decyzja o budowie biblioteki z prawdziwego zdarzenia. Wiadomo, że w kryzysie kultura nie należy do najmocniejszych kontrahentów. W tej sytuacji nie ma więc innego wyjścia, niż kontynuowanie polityki „rośrodkowania”. Nowe lokale są potrzebne już, natychmiast. Nie ma co czekać, aż przeciążone tomiasty stopy zaczną się walić. Przede wszystkim zaś nie chce się wierzyć, że na „Północy” nie można wygospodarować niewielkiego przecież lokalu na wypożyczalnię książek. Skoro dbamy o żołądek tym bardziej w kryzysie zadajmy i o stan naszego ducha.

ZBIGNIEW BISKUPSKI

BIBLIOTEKANARATY

nierz wyrwać je nawet z rak. A w skali roku tylko WBP wzbogaca się o bagatelę, 10 tys. wolumenów. Wskaźnik zakupów jest tutaj w ostatnich latach jednym z najwyższych w kraju. Gorzej jednak, gdy na sprawę spojrzeć „asortymentowo” — okazuje się wtedy na przykład, że literatura piękna dla dzieci, która powinna stanowić 23 proc. księgozbioru, stanowi tylko 18 proc. A poza tym przez to, że nie ma scentralizowanych zakupów tracą przede wszystkim biblioteki gminne, do których nie zawsze trafiają najcenniejsze pozycje.

Dzięki ostatnim zdobyczom udało się ostatnio sporo zmniejszyć. Nareszcie czynna jest czytelnia czasopiśmiennicza (prenumeruje się aż 170 pozycji), wypożyczalnia dla dzieci (z „czwar-

znalazło się miejsce na wypożyczalnię płyt i zaczętek kolekcji nut. W klubie NOT — na filię książki technicznej. Systematycznie rozszerza się wybór kasety z literaturą dla niewidomych. Jest ich już sporo: 46 pozycji na 2 tys. kasetek. Przystąpiono do opracowywania katalogu antykwarowniczego oraz gromadzenia starych pozycji o charakterze regionalnym. Jest to możliwe między innymi dzięki antykwarownemu w końcu ubiegłego roku udało się zakupić 26 cennych pozycji. Sporo tych eksponatów pochodził ponadto z wymiany między bibliotekami oraz darowizn czytelników.

Ale to przecież nie wszystko. Chciałoby się w sposób systematyczny gromadzić wszel-

— twierdzi dyrektor WBP, Bogusław Misiek.

Mija właśnie dwadzieścia lat od chwili, gdy w r. 1963 otworzono, wybudowaną za społeczne ziółki, Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną w Suwałkach. Nawet na ówczesne warunki nie była ona placówką zbyt obszerną. A teraz, gdyby nie udostępnione dodatkowe lokale, normalna praca biblioteki byłaby w ogóle niemożliwa. I tak nie czyni ona na rzecz środowiska tyle, ile robić powinna.

— Mam wyrzuty sumienia, że tylko szczerkawo podjęliśmy pracę oświatową — skarży się pani dyrektor,



To kompania idzie nasza...

Dzielnicy nie miało odwagać wzrok. Udała, że niczego szczególnego nie widzi i nie słyszy. Co skromniejszą pasowitą lic... Mała która jednak rezygnuje z towarzyszenia żołnierzom Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego podczas jej przemarszu ulicami miasta.

Znamy ich z oficjalnych uroczystości — honorowych wart, składania wieńców. Na tym min. polega ich służba. Powie ktoś: to dobrze! Oni sami zaś twierdzą, że nie ma czego im zazdrościć. Każdy może o tym przekonać się na własnej skórze. Wystarczy mieć odpowiedni wzrost i pretencję. Zresztą — popatrzmy na zdjęcie. (Kłos)

Fot. W. KŁOSINSKI

Fachowcy — rolnikom

Wiosenne nawożenie użytków rolnych

W poprzednim artykule omówiliśmy wiosenne nawożenie zbóż ozimych i jarych. Pozostało do przedstawienia kolejne dwie grupy upraw — okopowe i użytki zielone, których efektywność nawożenia mineralnego jest najwyższa. Jeden kg czystego NPK zastosowany pod ziemniaki, buraki cukrowe i użytki zielone daje — w warunkach Białostockich — odpowiednio: 10–25 kg bulw, 20–35 kg korzeni i 18–25 kg siana, lub 40–70 kg zielonki.

Musimy odpowiedzieć sobie na pytanie — jakie popełniamy błędy agrotechniczne, że w szerokiej praktyce rolnicy nie uzyskują takich efektów? Problem w tym, że rolnicy nie doceniają należycie terminu stosowania, rodzajów nawozów, kompleksowości nawożenia makro i mikro-składnikami oraz poziomu nawożenia w zależności od kultury rolnej i zasobności gleby.

W oparciu o mapy zasobności gleb, będące w posiadaniu służby rolnej, można ustalić potrzeby pokarmowe i dokonać zakupu w Gminnej Spółdzielni wybranego rodzaju nawozu mineralnego.

ROSLINY OKOPOWE. Ziemniaki — roczne zapotrzebowanie na nawożenie mineralne, w zależności od kierunku użytkowania bulw, wynosi 40–100 kg N na ha, 40–100 kg P₂O₅ na ha i 60–150 kg K₂O na ha. Nawozy fosforowe — potasowe stosujemy na obornik jesienią pod plug na glebach moczniejszych lub wiosną pod kultywator na kilkanaście dni przed sadzeniem.

Azot wysiewamy wiosną w dwóch dawkach, pierwszą — pod bronę, drugą — po bronowaniu przed redieniem.

Ziemniaki ujemnie reagują na niedobór w glebie potasu, siarki i boru. Zwiększenie ilości tych składników w soku potasowym, siarczan amonu i superfosfat granulowany. Siarczan amonu, który zawiera około 24 proc. siarki, stosowany w rejonach o małej ilości opadów przemysłowych, stanowi istotne źródło. Pamiętajmy, że jako nawóz fizjologicznie kwaśny, w warunkach kwaśnych gleb Białostockich, nie może być stosowany w nadmiarze. Wyniki porównawcze doświadczalne z różnymi nawozami azotowymi nie potwierdziły korzystniejszego działania siarczanu amonu w stosunku do pozostałych.

Superfosfat granulowany bokarskawy zawiera siarkę i bor. Nie powinien więc być pomijany przy kompleksowym nawożeniu ziemniaków. Wapń w formie węglowej w ilości 10–15 ton na ha stosujemy po zasadzeniu na redini.

Buraki cukrowe — należą do gatunku o wysokich wymaganiach nawozowych. Przy spóźnionym siewie 350 kwintali z ha należy stosować 100–160 kg N na ha, 60–100 kg P₂O₅ na ha i 140–200 kg K₂O na ha. Rolnicy nie doceniają równomiernego rozmieszczenia w glebie nawozów fos-

forowo-potasowych, których koncentracja w górnej warstwie uprawnej może osłabić wschody odmian buraków jednokielkowych.

W tej sytuacji dobre wyniki daje dwukrotne nawożenie fosforowo-potasowe — jesienią na obornik pod plug i wiosną pod kultywator, 10–15 dni przed siewem. Nawozy azotowe stosujemy w dwóch-trzech dawkach, najwcześniej po przerwy pod opielacz. Ponadto buraki, do prawidłowego wzrostu i rozwoju wymagają nawożenia borem i wapniem. Pierwszy — doprowadzony do gleby w formie superfosfatu granulowanego, drugi — w postaci tlenku lub węgla wapnia 2–4 ton na ha, siewną na ściernisko po sprzącie przedplonu.

Użytki zielone — można nawozić jesienią, gdy zamarznięta jest wierzchnia warstwa gleby lub na przedwiośnie, gdy maszyny nie niszczą jeszcze darni. Wybór terminu zależy od stopnia uregulowania stosunków wodnych. Płon 300–450 kwintali z hektara zielonki wymaga 100–140 kg N na ha, 50–100 kg P₂O₅ na ha i 80–120 kg K₂O na ha. Nawozy azotowe dajemy wczesną wiosną, a następnie po każdym wypasie pastwiska lub zbiorze pokosu na łąkach.

Trawy, obok buraków cukrowych, zapewniają najbardziej rentowne i pozbawione ryzyka przetworzenie w białko bardzo dużej ilości nawozów azotowych. Nawożenie fosforem stosujemy jednorazowo w formie superfosfatu pylistego lub granulowanego. Potas natomiast dzielimy na dwie dawki, obając przy tym o równowagę między potasem, wapniem, sodem i magnezem.

Użytki zielone wspomagamy wapniem węglowym stosując nieco niższe dawki niż na grunty orne. Zabieg ten zaleca się przede wszystkim na najbardziej zachwaszczonych glebach.

dr inż. STANISŁAW DWORAKOWSKI
WZSR w Białymstoku

Samorząd pracowniczy — pytania i odpowiedzi

Znowu o wyborach rady pracowniczej

Pracownicy jednego z przedsiębiorstw białostockich sągeli stanowisko, że w warunkach organizacyjnych ich zakładu pracy, wybory rady pracowniczej powinny być przeprowadzone na wspólnym zebraniu całej załogi. To odstępstwo od wymogów ustawy argumentują tym, że niektóre wewnętrzne jednostki organizacyjne przedsiębiorstwa są tak małe, iż w proporcjonalnym rozdziale ilości członków rady, jaka ma być wybrana, na te jednostki nie wypadłoby nawet po jednym mandacie. Trudno także byłoby wyłonić z takich jednostek odpowiedniego kandydata. Podnosili ponadto, że przy wyborach członków rady w ilości proporcjonalnej do liczby zatrudnionych w poszczególnych jednostkach organizacyjnych — w jednych jednostkach wybierano by po jednym członku, a w innych po dwóch, trzech lub więcej. Nie wydawało się zaś słuszną, aby poszczególni pracownicy mieli różną ilość głosów w zależności od tego, w jak licznej jednostce organizacyjnej są zatrudnieni.

Ustawa o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego stanowi w art. 17, że w wyborach do rady pracowniczej komisja wyborcza ma określić proporcjonalnie do liczby pracowników zatrudnionych w poszczególnych wewnętrznych jednostkach organizacyjnych przedsiębiorstwa liczbę członków rady pracowniczej, jaka ma być wybrana przez pracowników zatrudnionych w tych jednostkach.

Przepisem tym ustawa wyłącza możliwość dokonania wyboru członków rady na wspólnym zebraniu całej załogi. Przepisy prawne nie dopuszczają od tego żadnych wyjątków. Dlatego też żadne argumenty nie mogą uzasadniać niestosowania się do wymogów ustawy. Argumenty podane przez pracowników tego przedsiębiorstwa wynikają z nieporozumienia. Można przypuszczać, że przez „wewnętrzne jednostki organizacyjne” rozumieją oni poszczególne działy, sekcje itp. komórki organizacyjne zarządu przedsiębiorstwa.

Nie ma podstaw do utosamiania tych pojęć. Wystar-

czy sięgnąć do przepisów ustawy o przedsiębiorstwach państwowych, gdzie mowa jest o strukturze przedsiębiorstwa. Według art. 17, tej ustawy statutu reguluje strukturę organizacyjną przedsiębiorstwa, a stosownie do art. 27 — określa tworzenie zakładów i innych jednostek organizacyjnych.

W kontekście tych przepisów nie chodzi o komórki organizacyjne zarządu przedsiębiorstwa, czyli tzw. administracji, lecz o większe jednostki o względnie wyodrębnieniu organizacyjnym. Przy takim pojmowaniu jednostek organizacyjnych, o jakich mowa w przepisach obu wymienionych tu ustaw, zarząd przedsiębiorstwa (administracja) stanowiłby jedynie całość jedną jednostkę organizacyjną, bez względu na jej wewnętrzną strukturę. Obok tej wystąpiłaby także jednostka organizacyjna przedsiębiorstwa jak zakłady lub wydziały produkcji, usług, pomocnicze itp.

Komisja wyborcza, określając okręgi wyborcze w oparciu o tak pojmowane jednostki organizacyjne nie będzie miała trudności z ustaleniem

Nieporozumieniem jest rów-

niez liczenie głosów w głosowaniu według ilości kandydatów, na jakich się głos oddaje. Wybory są równe, co oznacza, że każdy wyborca ma jeden głos. Nie znaczy to jednak, że ten jeden głos może być oddany tylko na jednego kandydata. Jeżeli w danym okręgu wyborczym wybieramy się — przy uwzględnieniu zasady proporcjonalności — np. trzech członków rady, to każdy z wyborców oddaje swój głos na trzech kandydatów dowolnie przez siebie wybranych. Jest to jednak jeden jego głos, a nie trzy głosy.

Gdyby rozumieć to inaczej, to wynikałoby, że każdy wyborca może typować tylko jednego kandydata. A więc nie uczestniczyłby w wyborach pozostali członkowie rady z ogólnej ilości, jaka do wyboru na dany okręg przypada. Przeczyłoby to ustawowej zasadzie powszechności wyborów.

ZENON MŁYŃCZYK

Jak rozszerzać korzystne tendencje w produkcji

Wzrost wyników gospodarczych miasta i zadania na ten rok były tematem narady aktywno-gospodarczego Hajnowki. I sekretarz KM PZPR, Jerzy Panasiuk, przedstawił zebrany ocenę ogólnej sytuacji gospodarczej kraju oraz zadania or-

Polonica kulturalne

W Gandawie zakończyło się sympozjum poświęcone życiu i twórczości Fryderyka Chopina, zorganizowane przez tujejsze Towarzystwo Chopinowskie.

Siedem wystaw, liczne pokazy filmowe, spotkania i prelekcje, występy piosenkarzy złożyły się na program Dni Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej w Ołomuńcu na Północnych Morawach. Wśród organizatorów „Dni” nie zabrakło sławistów i polonistów z Uniwersytetu im. Palackiego w Ołomuńcu. Ich staraniem urządzono wieczór poezji Norwida z udziałem autorów sceny polskiej w Czeskim Cieszyńcu.

Łódzka artystka — plastyczka Danuta Muszyńska-Zamorska, której prace ze znanego cyklu „Dzieci wojny” prezentowano ostatnio w Berlinie Zachodnim, przygotowuje organizowaną pod patronatem UNICEF wystawę w Brukseli poświęconą martyrologii Żydów polskich.

W Szanghaju torczono chińskiemu tłumaczowi literatury polskiej prof. Chen Kuanshangowi odznakę „Zasłużony dla kultury polskiej”. Został on wyróżniony za dokonanie przekładu „Krzyżaków” Sienkiewicza na język chiński.

Film „Panny z Wilka” w reżyserii Andrzeja Wajdy uog. opowiadała Jarosława Iwaszkiewicza nadala telewizja francuska.

Kurs przygotowawczy

Komisja Nauki Zrzeszenia Studentów Polskich Politechniki Warszawskiej informuje absolwentów i uczniów ostatnich klas szkół średnich, przygotowujących się do egzaminów wstępnych, iż organizuje kurs przygotowawczy z fizyki i matematyki. Obejmować on będzie powtórke całego wymagającego materiału oraz praktyczną naukę rozwiązywania zadań egzaminacyjnych.

Wszyscy zainteresowani kursem proszeni są o nadesłanie Do 7 MAJA br. zgłoszeń (wraz z kopertą) zaadresowaną zwrócić i naklejeniem znaczkiem 2 zł na adres: Komisja Nauki RZP Politechniki Warszawskiej, Plac Jedności Robotniczej 1, pok. 146, 00-661 Warszawa. Zamięskowym organizatorzy zapewniają zakwaterowanie w domach akademickich oraz wyżywienie. Szczegółowe informacje można uzyskać codziennie w godz. 9.30–15.30, nr tel. 81-60-75-96.

EDWARD KOPCZYŃSKI — EGZAMIN ŁÓDZKI, Wydawnictwo Łódzkie 1983, nakład 99 650 egz., str. 214, cena 65 zł. Współczesna powieść obyczajowa.

Jerzy FOKOWICZ, EDWARD PIETKIEWICZ — DYPLÓMACJA Z BLISKA, Książka i Wiedza 1982, nakład 29 650 egz., str. 198, cena 60 zł. Dyplomacja oglądana od podszewki.

THEODOR FONTANE — EFTI BREST, Książka i Wiedza, 1982, nakład 199 650 egz., str. 431, cena 60 zł.

Kolejna pozycja z serii „Kolibry”.

BOGDAN WOJCIKOWSKI — MIT SZKOLENIA, PIW 1982, nakład 2000 egz., str. 234, cena 100 zł.

Ton szkiców.

STANISŁAW LEM — DZIENNIKI GWIAZDOWE, Wydawnictwo Literackie 1982, nakład 50 000 egz., str. 531, cena 160 zł. Powieść fantastyczno-naukowa.

WIKTORIA i RENE SŁOWICKI — ANDRZEJ PŁATONÓW, Czytelnik 1983, nakład 5320 egz., str. 170, cena 70 zł. Biografia znakomitego pisarza radzieckiego.

FATHANIEL HAWTHORNE — DOM O SIEMIU SZCZYTACH, Czytelnik 1982, nakład 30 000 egz., str. 324, cena 60 zł.

Książka obrazuje przeżycia i łacizmek Komendy Głównej AK.

ADAM MAJEWSKI — WOJENNE OPWIESCI PORUCZNIKA SZEMRAJA, Wydawnictwo Lubelskie 1982, nakład 50 000 egz., str. 368, cena 150 zł.

Wspomnienia wojenne.

WOJCIECH JAN KATNER — OCHRONA WŁASNOŚCI NIEUCHOMOŚCI PRZED NARUSZENIAMI POŚREDNIMI, Wydawnictwo Prawnicze, nakład 2700 egz., str. 238, cena 130 zł.

TERESA DUBOWSKA-ROMAŃSKA — REALIZACJA JEDNOŚCI I POWSZECHNOŚCI W USTAWIE BUDZETOWEJ, Wydawnictwo Prawnicze 1982, nakład 1200 egz., str. 209, cena 130 zł.

SPYKTRUM (HID. ALMANACH UNII POLSKICH PISARZY MEDYKÓW, Wydawnictwo Łódzkie 1982, nakład 2000 egz., str. 384, cena 100 zł.

LECH NIEKRAŚ — PODRÓŻ Z SYJAMU DO TAJLANDII, Książka i Wiedza 1982, nakład 10 000 egz., str. 173, cena 90 zł. Książka znanego publicysty i reportera.

ANNA CZERNI — POTRAFY MAŁO ZNAĆ Z MIEKA, JAJ SEROW, Watra 1982, nakład 30 000 egz., str. 109, cena 65 zł.

LIZ TAYLOR i RICHARD BURTON — znów razem

Słynna para aktorska Elisabeth Taylor i jej były mąż, Richard Burton, spotkali się po 17 latach na deskach scenicznych w komedii Noëla Cowarda „Życie prywatne” wystawianej przez Schuber Theater w Bostonie.

W „Życiu prywatnym” Liz Taylor i Richard Burton grają rozdzieloną parę.

Para Taylor — Burton dwa razy brała już udział w dwukrotnie rozgrywanym konkursie. W pierwszym roku 1964 rozgrywanym w roku później, ale tym razem małżeństwo trwało zaledwie 11 miesięcy.

(PAP)

ZDZ działa w całym kraju

ZAKŁADY Doskonalenia Zawodowego prowadzą kształcenie zawodowe w całym kraju, istnieją w każdym województwie; docierają nawet do małych miast oraz gmin i osiedli. W sumie ZDZ dysponuje 233 ośrodkami i punktami szkoleniowymi, 35 radnymi ziskolami zawodowymi oraz 18 szkołami przygotowawczymi do zawodu.

Rozbudowana sieć instytucjonalna, funkcjonująca w oparciu o własną bazę materialno-techniczną oraz kadry pedagogiczne, pozwoliła na aktywizację działalności na rzecz podnoszenia oświaty zawodowej oraz poziomu technicznego i gospodarczego regionu, poprzez przygotowanie kadr dla przemysłu i usług w różnych zawodach i specjalnościach. W zależności od potrzeb bieżących i przyszłościowych regionu uruchamiane są odpowiednie kursy przygotowawcze do zawodu.

Dotyczy to przede wszystkim kształcenia i doskonalenia kadr w specjalnościach deficytowych i unikalnych, jak kowalstwo artystyczne, rzeźnictwo, sztućkarstwo, złotnictwo i grawerstwo. Zakład Doskonalenia Zawodowego zapewnia również lukę w zawodach i specjalnościach nieobjętych systemem szkolnictwa zawodowego — resortu Oświaty i Wychowania. Instytu-

Z zaplanowanych na bieżący rok 20 mln par obuwia sportowego i tzw. Gumowego „Stomil” w Grudziądzu wyprodukują 16,5 mln par. Przyczyna — do pełnego zatrudnienia brakuje 700 pracowników.

Książka za 5 zł

Kierownik Oddziału Krajowej Agencji Wydawniczej podjął decyzję o wydaniu książki „Książka za 5 zł” — czyli lektur szkolnych i nie szkolnych w cenie dwukrotnie niższej niż najniższa cena sprzedaży. Książka „Książka za 5 zł” to zbiór 100 lektur szkolnych i nie szkolnych w cenie dwukrotnie niższej niż najniższa cena sprzedaży. Książka „Książka za 5 zł” to zbiór 100 lektur szkolnych i nie szkolnych w cenie dwukrotnie niższej niż najniższa cena sprzedaży. Książka „Książka za 5 zł” to zbiór 100 lektur szkolnych i nie szkolnych w cenie dwukrotnie niższej niż najniższa cena sprzedaży.

